Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 33. Rzeszów, dnia 11 sierpnia 1929 Rok II.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 8 lipca 1929 r.

Protokół z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej z dnia 17/VI b. r. po odczytaniu przyjęto do wiadomości i podpisano.

Przed porządkiem dziennym wniesiono następujące interpelacje: w sprawie ogrodzenia lasku nad Wisłokiem drutem kolczastym i wzbronienia dostępu do brzegów Wisłoka — w sprawie ochrony drzewek w aleji lipowej — w sprawie ustawienia słupków u wylotu aleji lipowej i aleji pod kasztanami dla uniemożliwienia przejazdu — w sprawie instalacji ławek w ogrodzie Mickiewicza, na ul. Krakowskiej i na Wygnańcu — w sprawie zasypywania śmieci w aleji lipowej, r. Przemykalski w sprawie zniesienia muru w ul. Fircowskiego. Burmistrz odpowiedział na interpelacje. Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

1) Sprawa przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Rzeszów.

Burmistrz w wyczerpującem sprawozdaniu przedłożył program uroczystości z powodu przyjazdu Pana Prezydenta do powiatu rzeszowskiego, które Rada miejska przyjęła do wiadomości.

2) Prośba Neumanna Salomona o wydanie kaucji złożonej przez tegoż na zabezpieczenie dotrzymania warunków umowy i przyjęcie w miejsce kaucji gotówkowej weksla kaucyjnego.

Upoważniono Magistrat do definitywnego zadecydowania w sprawie wydania p. Salomonowi Neumannowi kaucji, złożonej przez tegoż na zabezpieczenie dotrzymania warunków umowy i przyjęcie w miejsce kaucji gotówkowej weksla kaucyjnego, wystawionego przez Neumanna i jego żonę, oraz po przedłożeniu przez tegoż wyciągu hipotecznego, wykazującego jego stan majątkowy.

3) Sprawozdanie z robót budowlanych w koszarach i szkołach miejskich.

Rada miasta Rzeszowa przyjęła do zatwierdzającej wiadomości wniosek Magistratu co do przeprowadzenia remontu w szkołach miejskich i koszarach wojskowych, a w szczególności:

W szkołach miejskich: postawienie nowych pieców, zniszczonych wskutek ostrej zimy, i kitowanie okien zewnętrznych, naprawa ustępów i ścianek przedziałowych i t. p.

W koszarach im. Słowackiego: przerobienie ubikacji na salę poborową, postawienie nowych pieców, wyburzenie ściany działowej, podciągnięcie trawersów oraz pomalowanie sali.

W koszarach im. Hallera: przerobienie dawnej sali poborowej na lokal dla „Strzelca“, postawienie ścianek drewnianych oraz pieca, i pobielenia sali.

W koszarach im. Bema: Przerobienie budynku od strony targowicy na mieszkania dla oficerów, wraz z przybudowaniem wychodków, według planów dostarczyć się mających przez szefostwo budownictwa w Przemyślu.

Koszt powyższej przebudowy obliczony na 30.000 Zł ma być pokryty zaciągnąć się mającą na ten cel pożyczką, do pokrycia z powyższego czynszu za ubikacje mieszkalne.

W związku z powyższą uchwałą, w szczególności zaś z zamierzonym remontem szkół miejskich, Rada miasta Rzeszowa upoważniła magistrat do dokonania przekroczenia kredytu preliminowanego.

4) Sprawa waloryzacji pożyczki zaciągniętej w r. 1919 w Zakładzie Kredytowym miast małopolskich w Krakowie, obecnie Bank Gosp. Kraj. oddział w Krakowie, w kwocie 788.000 koron.

Rada miejska przyjęła do wiadomości treść wyroku Sądu Najwyższego którym zwaloryzowano zaciągniętą przez Gminę miasta Rzeszowa w r. 1919 w Zakładzie Kredyt. miast małop. pożyczkę w sumie 788.000 koron na kwotę w kapitale 24.450 Zł.

W sprawie zapłaty powyższej kwoty z procentami Magistrat miasta Rzeszowa podejmuje równocześnie starania w Dyrekcji Banku Gosp. Kraj. Oddział w Krakowie, jako ustawowego prawonabywcy Zakładu kredyt. miast małop. o rozłożenie całej dłużnej kwoty na dotychczasowych warunkach t. j.: na 40 półrocznych rat, za oprocentowaniem 4%.

5) W sprawie budowy kolei Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg.

W sprawie powyższej burmistrz złożył sprawozdanie, a zarazem odczytał treść pisma krakowskiej Dyrekcji kolejowej, skierowanego do niego z zawiadomieniem, że koszta dokończenia budowy linji kolejowej Rzeszów-Kolbuszowa, przy uwzględnieniu wykonanych już robót, wyniosą około 8.500.000 Zł. Sprawozdanie powyższe przyjęła Rada miejska do zatwierdzającej wiadomości.

6) Na skutek interpelacji wniesionej na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej w sprawie studzien miejskich, burmistrz odczytał wyczerpujące sprawozdanie w tej sprawie — przedłożone przez referenta, które Rada przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

7) Wniosek Magistratu co do ustalenia opłat za badanie trychinoskopowe.

Rada miasta Rzeszowa na podstawie § 23 Rozp. Min. rolnictwa z dnia 31/12 1928 Nr. 3 poz. 31 z r. 1929 uchwaliła na pokrycie kosztów, związanych z przeprowadzeniem urzędowego badania zwierząt rzeźnych na trychiny, pobierać opłaty w wysokości 50 gr. od każdej sztuki nierogacizny poddanej urzędowemu badaniu. Uchwała powyższa wchodzi w życie po jej zatwierdzeniu przez właściwą władzę nadzorczą.

8) Prośby o przyjęcie do związku Gminy.

Rada miasta Rzeszowa na zasadzie postanowień ustawy o przynależności z r. 1896 uchwaliła przyjąć do związku gminy miasta Rzeszowa:

Bez opłaty taksy:

a) Ziembową Felicję ur. 1875 przynależną do Liszek pow. Kraków. *b)* Ślusarzową Marję ur. 1867 w Baranowie przynależną do Przybyszówki.

Za opłatą taksy:

a) Potemskiego Antoniego majstra krawieckiego ur. 1886 w Niebylcu i tam przynależnego, za taksą 5 Zł. *b)* Merola Mojżesza Meilecha rzemieślnika ur. 1890 przynależnego do Dąbrowy, za taksą 20 Zł. *c)* Preislera Adolfa rzemieślnika ur. 1859 w Żołyni i tam przynależnego, za taksą 10 Zł. *d)* Białego Walentego funkcj. kol. ur. 1873 w Przybyszówce i tam przynależnego, za taksą 25 Zł. *e)* Kestechera Szyję Wolfa kupca ur. 1885 w Pobitnie przynależnego do Łańcuta, za taksą 25 Zł. *f)* Kłosowicza Józefa majstra kowalskiego ur. 1889 w Radlinie i tam przynależnego, za taksą 25 Zł, z tem, że o przynależności krewnych zstępnych decydują postanowienia powołanej ustawy o przynależności.

Koniec pierwszego aktu.

Komitet obywatelski dla budowy kolei Rzeszów-Tarnobrzeg otrzymał na ręce przewodniczącego następujące pismo:

Kraków, dnia 20 lipca 1920.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie
Nr. III/55291 — 1929

W ślad za tutejszem pismem Nr. Dz. III 40354/29 (ad. zał. 1) z dnia 11/VI 29 (ad. zał. 2) z dnia 14/VI 29 w sprawie budowy linji kolejowej Rzeszów-Tarnobrzeg zawiadamiam, że Ministerstwo Komunikacji oznajmiło rozporządzeniem z dnia 11/VII 1929 Nr. V 6610/16 b. 29 że z powodu niemożności uzyskania środków finansowych, ani w tym roku ani w przyszłym roku budżetowym, do wykończenia wspomnianej budowy kosztem Skarbu Państwa nie przystąpi. Mogłoby przystąpić do jej dokończenia tylko przedsiębiorstwo prywatne przy współudziale zainteresowanych związków samorządowych, o ileby wykazało, że ma zapewnione źródło uzyskania kapitału niezbędnego do ukończenia budowy.

Naczelnik Wydziału
Podpis nieczytelny.

Wycieczka szkoły zawodowo-dokształcającej na P. W. K.

Kierownictwo Szkoły Zawodowo-dokształcającej im. Borelowskiego w Rzeszowie zorganizowało w dniach od 20 do 25 lipca wycieczkę okrężną na P. W. K. do Poznania, pod kierownictwem Inż. Stefana Tondery, przy współudziale grona zawodowych nauczycieli. W wycieczce wzięło udział 33 osób, z czego dwie trzecie metalowców, a jedna trzecia stolarzy.

Jako punkt zborny oznaczono dworzec kolejowy na godzinę 1-szą w nocy. Wszyscy zjawili się punktualnie, wyposażeni w przedmioty według instrukcji Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

W Krakowie złożono plecaki w przechowalni kolejowej i wyruszono na zwiedzenie miasta, które większa część uczestników pierwszy raz oglądała. Wycieczka najpierw udała się pod pomnik Grunwaldzki, a następnie przez Planty koło Barbakanu, Bramy Florjańskiej, Teatru Słowackiego, podążyła do kościoła Marjackiego.

Świątynia ta, przepiękny wzór gotyku polskiego, ze wspaniałą wieżą, opartą na motywach polskiego budownictwa drzewnego, z rzeźbionym wielkim ołtarzem dłuta Wita Stworza, polichromją Mistrza Jana Matejki, wywarła na uczniach niezatarte wrażenie. Jako zawodowcy podziwiali arcydzieła sztuki stolarskiej, nie mniej artyzm w wykonaniu konstrukcji żelaznych i spiżowych. Po wyjściu z kościoła wyłonił się wspaniały widok na pomnik Mickiewicza, Sukiennice i kościółek Świętego Wojciecha.

Po obejściu Sukiennic i oglądnięciu wieży ratuszowej wraz z wartownią zwiedzano bibljotekę Jagiellońską z pomnikiem Kopernika, kościół Swiętej Anny, następnie kościół Franciszkanów z przepięknemi witrażami Wyspiańskiego, kościół Dominikanów i pałac Wielopolskich, obecnie siedziba Magistratu krakowskiego.

Ulicą Grodzką udała się wycieczka na Zamek. Zwiedzanie Wawelu zabrało wiele czasu, gdyż każdy chciał utrwalić w swej pamięci nieocenione bogactwa sztuki, zakutej w marmury i spiże, by coś z tej genjalnej twórczości Mistrzów wieków minionych sobie przyswoić. Lecz czas ucieka, a program był ściśle określony i nie mógł ze względu na fundusze ulec zmianie; Zwiedzono jeszcze kryptę wieszczów, poczem wycieczkowcy podziwiali z podwórza zamkowego wspaniałą panoramę Krakowa i widok na Wisłę. Zwiedzono także Skałkę i na tem skończono zwiedzanie Krakowa, a wycieczka podążyła Plantami na dworzec by usadowić się w wygodnym pulmanowskim wagonie do dalszej podróży.

Pociąg rusza z miejsca; w pobliżu Krakowa, gleba wapienna, przejeżdża się koło pieców wapiennych, dalej pola uprawne, podobne do naszych. W okolicy Krzeszowic od strony południowej malowniczy krajobraz podgórski gęsto zalesiony, a od północy okolica wybitnie przemysłowa, kopalnie gliny ogniotrwałej, olbrzymie piece do wypalania cegły ogniotrwałej, młyny i sortownia do mączki szamotowej, wstępna produkcja materjałów nieodzownych w hutnictwie. Mijamy Trzebinię z olbrzymią fabryką lokomotyw i dojeżdżamy do Szczakowy, punktu stycznego trzech państw zaborczych Polski. Tu rozpoczyna się Zagłębie węglowe, zatraca się zupełnie charakter kraju rolniczego, nikną niwy zielone, drzewa są coraz rzadsze, a te co wyrastają jakieś anemiczne. Mnożą się hałdy węglowe, doły zalane wodą, grupy dziwacznych budynków z żelaznemi wieżami, i różnemi mechanicznemi urządzeniami — to szyby węglowe.

Tory zapełnione całemi pociągami węgla. Tory się mnożą, krzyżują, gdzie okiem rzucić zwały tych czarnych djamentów, któremi ta prastara ziemia piastowska obdziela obficie całą Polskę, a nadmiar swych skarbów śle daleko poza granicę.

Wśród tej atmosfery przesyconej węglem, wśród budynków z czerwonej cegły, upodobnionych barwą do swego żywiołu, wjeżdżamy do Katowic. Przerwa między pociągami czterogodzinna pozwala nam na zwiedzenie miasta. Na ulicach wre życie, ruch gorączkowy, nie widzi się gapiów wałęsających się bez celu. Wstępujemy do kościoła Marjackiego; jest to nowsza budowla w stylu gotyckim. Kościół jest czysto utrzymany, wszystko świeże, lecz wydaje się zbyt skromny po wspaniałych świątyniach Krakowskich. Zbliża się do nas ksiądz i objaśnia że kościół wybudowany został staraniem Salezjanów i że obecnie służy jako katedra, gdyż właściwy kościół katedralny podlega gruntownej rekonstrukcji. Przechodzimy koło teatru miejskiego, bardzo zasłużonego w akcji budzenia ducha narodowego, tak na polskim Śląsku jak i po niemieckiej stronie. Pomimo silnego ruchu tramwajów elektrycznych, licznych aut ciężarowych i osobowych, pojazdów konnych i nieprzeliczonych tłumów pieszych, asfaltuje się plac teatralny a robota idzie sprawnie, nie tamując ruchu. Zapuszczamy się w dalsze ulice — wszędzie okazałe wystawy, wielki ruch handlowy, widać że ludzie dobrze zarabiają, więc kupcy mogą dalej idące wymagania, niż u nas, zaspokoić. Ulice szerokie, niema zaułków i walących się ruder. Na pierwszy rzut oka poznać, że to miasto nowszych czasów, według pewnego planu rozbudowane. Przed kilkudziesięciu laty Katowice były jeszcze skromną osadą wiejską.

Wracamy na dworzec i oczekujemy złożenia naszego pociągu. Zarezerwowano nam połowę wozu pulmanowskiego.

Wsiadamy do wagonu; każdy stara się wyszukać jakiś wygodniejszy kącik, by mógł wypocząć po nieprzespanej nocy i pracowicie spędzonym dniu. Zaledwie usadowiono się, pociąg ruszył ze stacji, a niejednemu zaczęły się oczy kleić, aż tu wszystko zrywa się ze swoich miejsc i zdąża ku oknom...

Przed oczyma naszemi przesuwają się przy zmroku wieczornym, lasy kominów, wież żelaznych, z pieców wysokich strzelają płomienie, gdzieindziej ogniste paszcze zieją miljardami iskier. Niezliczona moc świateł elektrycznych — wśród łun ognistych uwijają się nieraz sylwety pracowników.

Naszym chłopcom na ten widok aż serce tłucze pod drelichową bluzą — dumni że i oni są z tego fachu. Każdy z nich chętnieby wyskoczył z wagonu, by polecieć ku tym młotom parowym i ująć w swe ręce stawidła kierujące uderzeniami, by wprawić w ruch piły, tnące rozpalone sztaby i piekielnym świstem napełnić powietrze.

Dłużej niż przez godzinę prześlizguje się pociąg wśród tych czarownych zjaw — zwolna, krajobraz się zmienia i wjeżdżamy w Wielkopolskie niwy. Cisza zaległa wagon i daje się słyszeć, miarowy oddech i chrapanie śpiących. Dopiero świt budzi czujniejszych, lub mających niezbyt wygodne legowisko. Chłód nocny orzeźwia; jeszcze godzina jazdy wśród pięknych kultur zapobiegliwego rolnika, a potem budzenie śpiochów, zwijanie koców, generalne pakowanie plecaków i wjeżdżamy na piękny dworzec pomocniczy m. Poznania, dopiero co dla celów wystawowych wybudowany — o czem napiszemy w następnym feljetonie.

Wrażenia z wycieczki „Strzelca" na P. W. K. do Poznania.

Z krańców powiatu rzeszowskiego przybyli w dniu 29 u. m. na dworzec kolejowy Strzelcy, oczekiwali na pociąg nocny, który miał ich zawieźć do prastarej stolicy Piastów, Poznania, celem zwiedzenia eksponatów, będących wysiłkiem ciężkiej i twórczej pracy narodu w pierwszym okresie jego 10 letniej niepodległości. Szlachetny zapał zdobywania i pogłębiania swych wiadomości o Polsce współczesnej znamionuje oddawna uczestników wycieczki — wszyscy bowiem to wybitni działacze na niwie organizacji Zw. Strzeleckiego. Z pieśnią „Pierwsza Brygada" opuściliśmy Rzeszów. Pociąg mknie... noc zawiesiła nad ziemią gruby, czarny płaszcz, — pociąg ślizga się po szynach, piersi lokomotywy walczą zwycięsko ze stawiającem jej opór powietrzem... zda się, że z każdą chwilą. wrzynamy się coraz głębiej w czarną otchłań nocy... wrzynamy się bez końca...

Nic to, że na zewnątrz wre walka tak znana zresztą w swej istocie każdemu Strzelcowi, walka, która kształtowała i hartowała charaktery nasze. Teraz myślimy o Wystawie — fantastyczne opowiadamy o niej rzeczy — czynna i ruchliwa wyobraźnia stawia przed „oczy" duszy te pawilony, co za kilkanaście godzin będą objektem naszej obserwacji. Ale droga do Poznania jeszcze daleka. Tarnów! Znowu „Brygada" majestatycznem echem sięga w bezkresny ocean nocy — echa jej twardych żołnierskich słów uderzyły o kolumnę wielkiego żołnierza i tułacza generała Bema.

Kornie pochylone czoła Strzelców oddały popiołom Jego cześć, a duch Jego towarzyszy nam ku grodowi Kraka.

W dali tysiące majaczy już świateł i w szybkim tempie zbliżamy się do Wisły, królowej i matki wód naszych. W królewskim swym pochodzie kolebie się zwolna i śpiewa nam tę samą pieśń, której słuchały ojce nasze w odległych czasach, rąbiąc granice państwa...

Nad nią i Krakowem „dzwon Zygmunta radość górująca". Inne tu jakieś powietrze. Cały Kraków mówi głosami przeszłości — teraz na zamku królewskim Piastów i Jagielonów rezyduje Włodarz odrodzonej Ojczyzny. Pociąg rusza — posuwamy się ziemią Śląska — brylant w pierścieniu Rzeczypospolitej usadowił się na granicy państwa i najeżył kominami bagnetów, w wyścigu pracy stanął na czele i przewodzi światu polskiemu pracy i mimowoli z piersi naszych wybucha „Nie rzucim ziemi". Słuchają nas oni... widzimy jak perli się oko, osiwiałego starca, odkrywa głowę, — wargi, któremi jakiś nieopisany przeszedł skurcz, drżą — on tak dziękuje. Wie ten starzec o Strzelcu, wie że emanował on z siebie Legjony, które stworzyły armję polską, wie, że wszystko to jest wysiłkiem i czynem jednego człowieka, Komendanta Piłsudskiego.

Jedziemy przez pola, mijamy chaty, które tak gorąco umiłował a tak poetycznie w utworach swych przedstawił Kasprowicz. Jak okiem sięgnąć równina — uwija się na niej skrzętny i pracowity rolnik poznański. Nie wiadomo kiedy znaleźliśmy się u celu podróży. — Poznań! Opuszczamy pociąg, udając się do Komendy Okręgu Powstańców Wielkopolskich i Strzelca. Kierownik biura wycieczkowego Strzelca ob. Marżysz służy nam chętnie wskazówkami, udziela rad, orjentuje, wyznacza kwatery, cieszy się z naszego przybycia i chociaż nawałem pracy przemęczony ze strzelecką fantazją opowiada wiele ciekawych rzeczy o tamtejszem społeczeństwie, Wystawie i t. d. Ze względu na spóźnioną porę nie można było tego samego dnia zwiedzać Wystawy, ale co tu robić? — spać niepodobna! Taż to Poznań! Niejeden z naszych jest tu poraz pierwszy.

Kwatery zajęte, garderoba przyprowadzona do porządku. Czasu tracić nie można.

Wesołe miasteczko!! Kipi tam życie, wre jak w ulu. Są tu już nasi. Jeden wybrał karuzelę, siedzi we wspaniałem aucie i jedzie — drugi wspina się łodzią na wysoki „szyb" poczem wjeżdża z szumem w staw i dziwi się, że setki tryskających wód strumieni nie zmoczyły mu odzieży. Inny tańczy na ruchomej płycie z rodowitą Murzynką. Ja z kilku kolegami jestem w grocie Twardowskiego, gdzie cudowność ballad Mickiewiczowskich znalazła urzeczywistnienie. Wchodzimy na teren nieczynnych w tej chwili pawilonów Wystawy. Oglądamy budynki, teren.

Imponujące! Zarozumiałość!? Nie! Duma narodowa? — Nie! Rzeczywistość mówiła do mnie, że ten olbrzymi wyczyn — Wystawa — to dzieło nasze, nie na sposób amerykański — na nasz polski sposób dokonane, może się równać podobnym czynom za granicą. Tu widzieliśmy Polskę, ale z zewnątrz. Wnętrze zobaczymy jutro — jak to daleko — długo, cała noc!

Rano ruszyliśmy na Wystawę. Oszołomieni jej widokiem przechodzimy zwolna pawilony. Co jeden to piękniejszy więcej do siebie przykuwa.

Ciężki przemysł. Olbrzymie cielska metalowych machin dumnie piętrzą się przed oczyma widza. Szkoda, że tak mało czasu! Przewodnik nagli: „Panowie, bo nie przej-

dziemy pawilonów". Wszystko ciekawe — wszystko interesujące.

Pałac rządowy i pawilon kultury i sztuki zabrały nam sporo czasu. Pawilony M. S. wojskowych szczególnie zaś Marszałka Piłsudskiego budzą nadzwyczajne zainteresowanie. Eksponaty w genetycznym przedstawione porządku są najwymowniejszym wyrazem prac tego Niestrudzonego Bojownika o Niepodległość Polski. Mile uderza fakt umieszczenia na wszystkich terenach Wystawy różnych rzeźb, popiersi i obrazów Marszałka Piłsudskiego. Widać z tego, jak drogą jest osoba Komendanta dla inicjatorów i twórców P. W. K.

Nie sposób pominąć milczeniem pawilonu medycznego, gdzie oglądać można przeróżne wybryki natury, — patrzeć na czaszkę człowieka, mającą zgórą 4.000 lat, obserwować powstawanie i rozwój chorób — największego wroga człowieka.

Pawilony P. P. — K. O. P. i wszystkich Ministerstw posiadają bardzo ciekawe eksponaty. Statystyka i przebogata ilość wykresów ilustrują dokładnie w najdrobniejszych szczegółach stan i rozwój każdej dziedziny życia naszego. W szczupłych ramach niepodobna na tem miejscu choćby powierzchownie opisać te cuda. Z przyjemnością należy tu zanotować fakt, że w ogólnym wyścigu pracy nie brakło na Wystawie i naszego miasta, które w pawilonie kultury i sztuki reprezentowane jest przez znanego artystę, prof. Kamińskiego. W pawilonie rzemiosła, oglądać można piękne, ręcznie wykonane, balony miedziane na wodę sodową, dzieło tutejszego majstra kotlarskiego p. Sulikowskiego, któremu swego czasu poważne pismo krakowskie z tego powodu poświęciło dość miejsca.

Szkolnictwo reprezentowane bogato — czyni ono w młodej Polsce niezwykłe postępy. W niektórych kierunkach, gdy chodzi o metodę nauczania jesteśmy wzorem dla Niemców. Organizacja P. W. K. par excellence. Niezwykłą atrakcją Wystawy jest cały szereg imprez; szczególnie interesującą jest rewja w teatrze Huggera z niezrównanym humorystą polskim p. Grzesińskim.

Nakoniec kilka słów o stosunku społeczeństwa poznańskiego do „Strzelca". Strzelec na tamtejszym terenie jest młodą organizacją, o wpływie jej jednak na miejscowe społeczeństwo świadczy serdeczny stosunek młodzieży akademickiej do naszej organizacji. Odnoszono się do nas z szacunkiem.

Grano i śpiewano z nami Brygadę, wiwatowano na cześć Marszałka. Specjalne miejsce i podziękowanie należy się tutaj generalnemu sekretarzowi wielkopolskiego Związku włościańskiego p. prof. Blaikiemu, oraz naczelnemu redaktorowi „Włościanina Wielkopolskiego" p. Przewłóckiemu, znanym i wybitnym działaczom społecznym, szermierzom naszej ideologji na gruncie poznańskiego, którzy serdecznie zajęli się wycieczką i byli naszymi nieodstępnymi towarzyszami. — Tą drogą przesyłamy Im strzeleckie „Cześć!"

Ale i p. Szymaszkowi należy się tu miejsce, który korzystając z naszego wyjazdu udał się z nami do Poznania. O humorze jego i zabawianiu wycieczkowców wiele mówić nie trzeba, zna go bowiem dokładnie społeczeństwo rzeszowskie z różnych występów scenicznych, a poznał się wkrótce na nim i Poznań.

Po pięciu dniach wracaliśmy do domu z żalem opuszczając przecudowne tereny P. W. K., w których zaklęta stanęła mocarna Polska czynu. Rozjechała się brać strzelecka do swych ognisk organizacyjnych i długo żyć będzie wrażeniami, zaczerpniętemi w przybytku wielkiego wysiłku ducha i mięśni narodu polskiego.

Nad wszystkiem dominuje powiedzenie Marszałka Piłsudskiego, będące nakazem chwili — Najjaśniejsza Rzeczpospolita na drodze w wyścigu wytężonej pracy.

Szpunar Marjan
Komendant obwodu

Ze sportu.

Rozgrywki L. O. P. N. o mistrzostwo kl. A. już się ukończyły. Resovia uzyskała trzecie miejsce w tabeli, jednak należało się jej stanowczo lepsze miejsce, gdyby nie to, że wszelkiemi sposobami starano się żeby tylko Resovia miała jaknajmniej punktów. Ostatecznie tabela przedstawia się następująco:

1) Polonia (Przemyśl) 15 punktów.
2) Janina (Złoczów) 9 „
3) Resovia (Rzeszów) 7 „
4) Hasmonea (Lwów) 7 „
5) A. Z. S. (Lwów) 2 „
6) Pogoń II Lwów)

Chociaż Resovia ma równą ilość punktów z Hasmoneą to z powodu lepszego stosunku bramek ma Resowia trzecie miejsce i tem samem zostaje w kl. A.

Również na zawodach kolarskich na przestrzeni Kraków - Lwów odniósł Pieczonka Z. R. T. C. i M. piękny sukces osiągając piąte miejsce ustępując jedynie warszawiakom i to rutynowanym i więcej doświadczonym jeźdźcom. Szkoda tylko, że R. T. C. i M. nie może z braków środków finansowych wysłać go na „Bieg dookoła Polski" gdzie z powodzeniem mógłby liczyć na jedno z lepszych miejsc.

* * *

Resovia - „Orzeł Biały" (Lwów) 3 : 1 (0 : 1). Zawody przyjacielskie. Boisko Resovii. Łatwe zwycięstwo Resovii nad mistrzem kl. B. Sam przebieg zawodów nieciekawy, przy stałej przewadze Resovii. „Orzeł Biały" nie przedstawiał ani na chwilę równorzędnego przeciwnika, to też przez cały czas widać było lekceważenie gości.

Bramki strzelili Trzeciak i Szymański po jednej a jedna samobójcza. Dla „Orła Białego" lewy łącznik. Z Resovii wyróżnili się: Złamaniec i Kotowicz. Z gości trójka ataku. Sędziował p. Walenia.

S.

KRONIKA.

Odznaczenie: P. Prezes Gabinetu nadał srebrny krzyż zasługi p. Dr. St. Nowakowi ref. Województwa krakowskiego byłemu urzędnikowi przy tutejszym starostwie.

Podziękowanie. Kierownictwo Szkoły Zawodowo-dokształcającej im. Borelowskiego w Rzeszowie, składa gorące podziękowanie Radzie miejskiej, Radzie powiatowej, Kasie Oszczędności, Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda", Cechowi metalowców, Cechowi budowlanemu, za dostarczenie funduszów na urządzenie wycieczki młodzieży na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania.

Porządek nabożeństw w kościele N. Panny Marji (Poreformackim) pomimo wymarszu pułków na koncentrację, nie uległ większej zmianie. Odprawia się w każdą niedzielę o godz. 10-tej Msza św. dla szeregowych pozostałych w Garnizonie, oraz Msza św. o godz. 11·30. Jedynie tylko w dniu 15/VIII nie odbędzie się Msza św. o godz. 11·30, z powodu nieobecności ks. Kapelana, który wyjeżdża w tym dniu na teren ćwiczeń 22 dymisji górskiej.

Sprostowanie. Do artykułu „Stosunki łowieckie w powiecie rzeszowskim", umieszczonego w „Gazecie Rzeszowskiej" z dn. 7 lipca 1929 r. wkradła się wskutek przeoczenia mylnie, obliczona powierzchnia powiatu. Wynosił bowiem 977·5 km^2, a nie, jak podano 98 km^2.

Odmarsz 17 p. p. na ćwiczenia. Rzeszowski pułk piechoty wyruszył w dniu 30 ub. m. na dłuższe ćwiczenia polowe. Tegoż dnia rano o godz. 4·30 ustawił się cały pułk na Placu Wolności (Rynek Nowego Miasta) a po raporcie odebranym przez Dowódcę p. Podp. Kaleńskiego odbyło się uroczyste wręczenie przez Delegatów miasta p. Dr. K. Wilusza i p. Fica srebrnej trąbki sygnałowej, dar miasta.

Przy tej sposobności p. Fic wygłosił odpowiednie przemówienie życząc by trąbka ta służyła pułkowi ku jego dalszej chwale i świetności.

Po wręczeniu trąbki przemówił w krótkich słowach p. podp. Kaleński dziękując tutejszemu społeczeństwu w ogólności, a burmistrzowi i starości w szczególności, za dar i dowód że ludność miasta pamięta o swoim żołnierzu siedemnastaku, następnie zwracając się do żołnierzy objaśnił ten fakt, poczem wręczywszy trąbkę pułkowemu trębaczowi polecił odegranie hasła pułkowego.

Następnie padła komenda „do modlitwy", poczem orkiestra odegrała „Marsz triumfalny" dla miasta Rzeszowa i „Marsz pułkowy" i nastąpił odmarsz na obóz koncentracyjny.

Krótki był przebieg tej uroczystości ale nader miły i podniosły, szkoda tylko że tak niewiele widziało go osób z ludności cywilnej.

Piękny sport. Sport wioślarski ma coraz więcej zwolenników. Młodzież szkolna własnemi siłami buduje sobie łodzie i zdobywa się na wcale śmiałe wyczyny — takim jest wycieczka trzech uczniów łodzią własnej roboty do Gdańska, a to p. p. Czachóra Franciszka z III r. seminarjum, Serafina Bronisława z 6 kl. gimn. i Stańczaka z 8 kl. gimnazjalnej. Wyruszyli 3 b. m. z Rzeszowa, a 5-go jak donoszą dojechali już do Wisły. Życzymy im szczęśliwej dalszej drogi.

Wyszła z druku książka pod tytułem „Legenda o Wiśle i Historja o Królu Chrobrym i św. Wojciechu, napisał ks. prof. Łukaszkiewicz. Chrobry był pierwszym zdobywcą Bałtyku od Rugji po Gdańsk i postawił zasadę, że Polska musi być państwem **morskiem** jeżeli chce mieć byt niezależny od Cesarzy niemieckich. Posiadając Bałtyk mógł Chrobry zdobyć Morawę, Słowaczyznę i Kraków; toczyć 3 zwycięskie wojny z Niemcami rozszerzając granice państwa aż do Łaby; — wyprawić się wreszcie na Kijów i odebrać Grody Czerwieńskie, czyli dzisiejszą wschodnią Małopolskę z Podolem i Wołyniem.

Książka do nabycia u Autora w **Grudziądzu** ul. Forteczna Nr. 21, za cenę 1 Zł 50 **gr.**

———×———

† **Mikołaj Walat** — onegdaj zmarł w tutejszym szpitalu 35 letni sekretarz gminy Wólki pod Lasem, założyciel i czynny członek Związku Strzeleckiego w tamtejszej gminie. — Członek Komitetu B. B. W. R., znany szerokim sferom urzędniczym i powszechnie poważany —

Cześć Jego Pamięci! —

Związek Strzelecki.

NADESŁANE.

Rzeszów, dnia 8 sierpnia 1929 r.

Do P. T.

Redakcji „Gazety Rzeszowskiej"
w Rzeszowie.

W dniu 6-go sierpnia b. r. robotnicy największej placówki przemysłowej w Rzeszowie „Wytwórni kuchen polowych i sprzętu wojskowego „Mars" w Rzeszowie" w porozumieniu z Krakowskim Związkiem Metalowców porzucili pracę na skutek odmownego załatwienia ich postulatów, między któremi wyrażono żądanie podwyżki 20%.

Ciągłość pracy w najważniejszych działach Wytwórni została utrzymana, a w najbliższych dniach uruchomiona będzie druga zmiana.

Strajk zmusił Wytwórnię do zrzeczenia się na podstawie odnośnych paragrafów szeregu dostaw dla Instytucyj Rządowych, co wpłynie w najbliższej przyszłości na znaczne zredukowanie ilości pracowników.

Podając powyższe do łaskawej wiadomości i ewentualnego użytku, pozostajemy

z poważaniem
„MARS"
Wytwórnia Kuchen Polowych i Sprzętu Wojskowego. Rzeszów. — Spółka z ograniczoną odpowiedz.

Pożyczki (załatwiane na posiedzeniach 7, względnie 8 osób z Zarządu i Rady Kasy) mają być zgłaszane na drukach, przez Kasę wydawanych, na których należy **wypisać wszelkie okoliczności**, popierające starania o pożyczkę. To samo odnosi się do starań o prolongaty, zmiany ręczycieli i t. p. i t. p.

Osobiste ustne prośby i interwencje są wobec tego bezcelowe, zbyteczne i bezwarunkowo nie będą przyjmowane.

Członkowie Zarządu miasta i Zarządu Kasy w tych sprawach nie odbywają żadnych prywatnych konferencyj z interesantami Kasy, a to ani w biurach prywatnych, ani w biurach Magistratu.

Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności m. Rzeszowa.

65 1—?

Komunalna Kasa Oszczędności w Rzeszowie.

	Złote	Dolary
Stan wkładek w dniu 1/6 1929 . .	2,040.071·13	394.932·49
w czerwcu złożyło stron 496 .	78.735·23	17.373·—
	2,118.806·36	412.305·49
w czerwcu podjęto stron 345 .	179.321·81	12.842·46
Stan wkładek w dniu 30/6 1929 . .	1,939.484·55	399.463·03
skapitalizowane odsetki za I półr. 1929	76.914·76	11.140·71
Stan wkładek w dniu 1/7 1929 . .	2,016.399·31	410.603·74

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
Miasta Rzeszowa

66 1—1

Kirsch Izaak ur. 1904 w Drabiniance unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 3—3

Osiniak Adam ur. 1903 w Głogowie unieważnia skradzioną książeczkę wojskową i dokument podróży wydane przez P. K. U. Rzeszów, oraz dowód osobisty. 3—3

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie